

Władza bije Polaków po kieszeni

23 września 2019

PiS nie dba o interes ludzi pracy, lecz pośrednio odbiera im coraz większe kwoty.

Wierzę w mądrość Polek i Polaków, że zauważą wielką perfidię propozycji prezesa PiS-u dotycząca bardzo szybkiego i znaczącego wzrostu najniższego wynagrodzenia brutto. Nie bez powodu wzrost ten dotyczy wynagrodzenia brutto. Przewrotność tej propozycji polega na tym, że podwyżkę tę muszą sfinansować przedsiębiorcy, a przy okazji rząd PiS-u złupi pracowników na kilkanaście dodatkowych miliardów złotych, zgarniając od tej podwyżki podatek dochodowy.

Skutki tej decyzji mogą być opłakane. Tak znaczący wzrost wynagrodzenia minimalnego w krótkim czasie może bowiem mieć destrukcyjny wpływ na gospodarkę, na tempo jej wzrostu, a w nieodległej przyszłości może nawet doprowadzić do jej załamania. Konsekwencją takiej sytuacji może być brak środków na kontynuowanie już wprowadzonych programów socjalnych.

Nieuczciwe intencje

Jeżeli intencje PiS-u są uczciwe i rzeczywiście zależy tej partii na zwiększeniu wynagrodzeń Rodaków, to zabiegi dotyczące wzrostu dochodów ludzi pracy i ich zamożności powinny przebiegać dwutorowo. Pierwszy, to wzrost najniższego wynagrodzenia brutto a drugi – to zwiększenie kwoty wolnej od podatku. Takie działanie pozwoli rozłożyć koszty podnoszenia zamożności społeczeństwa na przedsiębiorców i państwo.

Skoro prezes PiS-u „na okrągło” podkreśla swoją wiarygodność, to powinien jeszcze w tej kampanii, w pierwszej kolejności zapewnić suwerena, że wypełni obietnicę z kampanii wyborczej

2015 r. dotyczącą zwiększenia do 8000 zł kwoty wolnej od podatku, zrewaloryzowanej o inflację z okresu rządów PiS-u. Niestety jak widać z przebiegu czterech lat rządów tej partii i dotychczasowej kampanii, troska prezesa Jarosława Kaczyńskiego w kwestii wzrostu wynagrodzeń Polek i Polaków nie jest autentyczna. Gdyby tak rzeczywiście było, to już cztery lata temu, w pierwszej kolejności, tak jak zapewniał, zwiększona by została kwota wolną od podatku do 8000 zł – i każdego roku byłaby ona rewaloryzowana, podobnie jak progi podatkowe. Jest to konieczne bo inflacja w ostatnich latach za rządów PiS-u znacznie przyspieszyła.

Niestety, zamrożenie kwoty wolnej od podatku oraz progów podatkowych przez obecny rząd powoduje, że władza ta „kroi” Polki i Polaków na coraz to większe kwoty. Na wiecach wyborczych prezes PiS-u próbuje przekonywać Rodaków, że zależy mu na ich zamożności, lecz w kontekście realizowanej przez jego rząd polityki podatkowej (a zwłaszcza podatku dochodowego) w ostatnich czterech latach, brzmi to jak ponury żart.

Pamięć wyborcza

PiS w okresie swoich rządów zupełnie zapomniał o ludziach pracy – i przypomniał sobie o nich nie przed kampanią wyborczą lecz w jej trakcie, gdy zaczął dostrzegać zagrożenie o wynik wyborów. To jest właśnie ta „wiarygodność”, której tak wiele w ustach polityków PiS-u.

Unia Pracy, jako autentyczna lewica, jest za zwiększaniem najniższego wynagrodzenia, ale także za racjonalną polityką podatkową. Wzrost najniższego wynagrodzenia nie powinien się bowiem odbywać kosztem miejsc pracy i ucieczką pracodawców w szarą strefę. Uważam, że pobieranie podatku od dochodu, który jest na poziomie minimum socjalnego czy minimum egzystencji jest nieracjonalne, a także wręcz niehumanitarne. Rząd najpierw pobiera od tych wynagrodzeń podatki, a potem w swojej

wielkiej dobroduszości wypłaca zasiłki z pomocy społecznej.

Polityka płacowa i podatkowa w Polsce, zwłaszcza w kwestii podatku dochodowego, po 30 latach transformacji ustrojowej, powinna być wreszcie uporządkowana. Należy wprowadzić stałe zasady kształtowania najniższego wynagrodzenia i kwoty wolnej od podatku. Powinno się zweryfikować obecne progi podatkowe a być może wprowadzić dodatkowy próg podatkowy.

Autorstwo: Zdzisław Grygiel

Źródło: Trybuna.info